

# Kuryer Poznański.

No. 90.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 20 kwietnia 1875.

Józef Zórawski.

Rok IV

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpłatnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Bycarskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenoye Kuryera: w Krakowie J. Ozek, kategeta; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymbardze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daus & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Habas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od obywateli miasta Gniezna a czytelników Kuryera otrzymaliśmy na pokrycie liczących kosztów procesowych pisma naszego 87 marek.

Wielce nas ucieszył dowód ten przywiązania do sprawy, której służymy. Za współczucie zaś nam okazane serdecznie dziękujemy współobywatelom z Gniezna z tém zapewnieniem, że nie tak silnie ducha nie krzepi jak uznanie pracy.

Redakcyja Kuryera Poznańskiego.

## POZNAŃ, 20 kwietnia.

Zatarg belgijsko-niemiecki znów poczyna większą wywoływać wrzawę i widocznie jest, że obecnie gabinet berliński stara się wszelkimi siłami zeń korzystać, by wyrzucić podwójnym naciskiem na Belgię i jeśli nie uda się mu stracić obecnego ministerstwa katolickiego, to przynajmniej pragnie je zniewolnić do zupełnego odwrotu.

I tak ogłasza Koeln. Ztg analizę drugiej noty niemieckiej z dnia 15 kwietnia r. b., którą hrabia Perponcher imieniem rządu niemieckiego napisał i dnia 16 kwietnia wieczorem belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych doręczył. Rząd niemiecki ubolewa w niej nasamprzód nad odmową, zawartą w odpowiedzi belgijskiej z dnia 26 lutego i powiada, że Belgia naturalnie najlepiej ocenić może trudności parlamentarne, które się urzeczywistnieniu żądanej a koniecznej zarady złemu sprzeciwiają. Z drugiej strony przecież Belgia winna nabrać przekonania, że tu przedewszystkiem chodzi o uznanie w zasadzie konieczności owej zarady, podczas gdy wzgląd na trudności, jakoby się nasunąć mogły przy wykonaniu téjże zasady, dopiero na drugim pozostaje polu. Rozwiązanie międzynarodowego zadania, jakie na każdym ciężu państwie, by na własnym terytorium zabezpieczało od zamachów i knoż na ich spokój wewnętrzny poddanych krajów sąsiednich, nie tylko Belgia, ale wszystkie inne obchodzi państwa, którym zależy na utrzymaniu ogólnego pokoju i dobrych sąsiedzkich stosunków. Kwestya ta każdego czasu zajmowała rządy a dziś więcej wymaga niż kiedykolwiek troskliwej baczności z powodu zwiększonych środków komunikacyjnych a tém samém spotęgowanych niebezpiecznych ży-

wiołów agitacyjnych, przed któremi żadne państwo uchronić się całkiem nie może. Jakkolwiek zatem niejedną trudność stoi na zawadzie skutecznemu zapobieżeniu tym międzynarodowym niedogodnościom, przecież wymiana przyjacielskich uwag i przełożeń zdolna jest ułatwić to zadanie przez wywołanie poważnej a ogólnej dyskusji, jak się to obecnie stało. To też i Niemcy wskutek tego większą zwrócili baczność na własne swe stosunki graniczne, by jak najskuteczniej mózż każdego czasu przeszkodzić możliwym zachciankom swych poddanych przeciw innym państwom, a chociaż dotąd żadne w téj mierze księcia kanclerza nie doszły skargi, jednakże zawczasu zawzwał władze państwowe do przełożenia mu swych propozycji, w jaki sposób możnaby środkami prawnymi jak najpewniejsze dać rękojmię pokoju państwom postronnym. Nota zatem wyraża nadzieję, że i rząd belgijski pójdzie za tym wzniosłym przykładem pieczołowitości o obce bezpieczeństwo księcia Bismarcka, dając tém samém ponowny dowód, jak wysoko ceni przyjaźń niemiecką. Rząd niemiecki zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby chciał się wdierać w wewnętrzne stosunki Belgii a co więcej stłumiać wolność jej prasy, i oświadcza, że przeciwnie zajęł on tylko stanowisko odporne, broniąc zakłócenia błogiego spokoju własnej strzechy. W końcu przecież przypomina nota z lekka, ale z przyciskiem Belgii obowiązki, wypływające z jej neutralności, względem mocarstw gwarantujących i żarcza, że najlepszym dowodem życzliwości potężnych Niemiec dla maleńkiej Belgii jest to, iż całą korespondencyą dyplomatyczną w téj sprawie zakomunikowały rzeszonym mocarstwom.

Taką jest treść drugiej niemieckiej noty, którą, jak jednocześnie donoszą Mémorial diplomatique, Agence Havas i Nat. Ztg poprzez miały gabinety wiedeński i petersburski, ostatni mianowicie bardzo dobitnie doradzając rządowi belgijskiemu ustępstwo „usprawiedliwionym” żądaniom niemieckim. Zachodzi tylko, zdaniem naszym, obawa, by jedno ustępstwo nie pociągnęło za sobą nowych skromnych wymagań pieczołowitego kanclerza. Już dziś bowiem jego organ, Nordd. Allg. Ztg, mocno sarka, że rząd belgijski postanowił nadzwyczaj uroczyście przyjąć Kardynała Deschamps przy powrocie Jego

Eminencyi z Rzymu do Mechlina. Po cóż to owacy i ta pompa wojskowa dla księcia kościelnego — zapytuje nienawistna katolicyzmowi Indép. belge, czy może umyślnie dla tego, by podrażnić zareskiego sąsiada? Zapytanie to powtarza Nordd. Allg. Ztg bardzo skwapliwie; czyby je może pragnęła w trzeciej nocy hrabiego Perponcher widzieć bliżej określone?

Z Rzymu zaprzeczają wiadomości o śmierci Kardynała Capalti. Zresztą równie jak wczoraj żadnych niemal nie otrzymaliśmy telegramów.

## Deputacya unicka w Petersburgu.

### II.

Przed laty cesarz Mikołaj na akcie, w którym unicy a właściwie tak jak teraz przekupni dostojnicy unii swoje przejście do schizmy oświadczyli, napisał: „Dziękuję Bogu i przyjmuję.” Obecnie mniej więcej to samo odpowiedział car Aleksander księdzu Popielowi i jego towarzyszom, którzy się przedstawili w Petersburgu jako deputacya od unitów chełmskich. Car Mikołaj znał najlepiej, jakich środków użyto, aby wymócić odstępstwo w prowincjach zabranych; wie także car Aleksander, ile krwi i złota wyszafowano, za nim przyszło do kłamanych oświadczeń, jakie mu składa garstka przekupionych unickich księży, a jednak jeden i drugi do Boga rzecz całą odnoszą, Bogu dziękują, Boga na współuczestnika w tych strasznych niedogodnościach przyzywają. Kiedy się czyta takie rzeczy, trudno ukoić wzburzenie serca, z którego wyrwa się do tego Stwórco, którego imienia tak nadużywają potężni tego świata, wykrzyk zgrozy: Exurge Domine! Wstań Panie i sam bądź sędzią w sprawie Twojej.

Krótką przemową Popiela zawiera tyle fałszów ile wyrazów. Apostata utrzymuje, że przynosi prośbę i wspólne postanowienie duchowieństwa, z którym parafianie w jedności pozostają. Mówić o jedności wobec mordów i gwałtów świeżo dokonanych, wielkie to zaprawdę zuchwałstwo. Mówi kiedyś historyk rzymski: „Ubi solitudinem faciunt, pacem appellant.” Tak samo dziś rzecz można o unitach chełmskich: Tam gdzie gwałt i przymus uciszają wszystko, oni o jedności mówią.

Książę Popiel opiera się na starym urzędowym fałszu historycznym, twierdząc, że kościół prawosławny był kościołem starej chełmskiej Rusi. Moglibyśmy mu powiedzieć to, co powiedział protestantowi oburzającemu się na przejście innego protestanta do katolicyzmu i wołającemu; „kościół przodków jego zdradzą z gniewu w grobach swoich,” człowiek spokojny i rozważny: „kop tylko głębiej, a znajdziesz prochy rozradowane z tego, co się stało;” boć każdy wie, że Ruś długię zostawała w jedności z Rzymem i że dopiero po soborze florenckim na sto lat przed unią brzeską stanowczo z następcami Piotra św. zerwała. Nie będziemy się przecież wdawać tutaj w długie historyczne wywody. Dla ludzi dobrej wiary kwestya choć zawiała z wielu względów została już w znacznej mierze wyjaśniona; ludzi złej wiary nic nie przekona.

Popiel, który zaprzedał bracią swoją, jak niegdys Judasz zaprzedał Pana Jezusa za srebrniki, śmie żarzczać o szczerości podających prośbę i o czystości ich serca. Przemawiając w taki sposób, pokazał się zuchwałszym od Judasza, który przynajmniej nikogo o czystości serca swojego nie zapewniał. Bardziej do twarzy odstępcy, kiedy się z swymi wiernopoddanymi uczuciami popisuje. Na-

## Kuryer literacki.

Saint Josephat archevêque de Polock et l'Église grecque unie en Pologne p. le R. P. Dem Alphonse Guepin, benedictin de Solesmes. 2. v. Paris 1874.

(Zobacz nr. 66 i 76 Kuryera.)

### III.

Skromny ten zawiązek na pozór, ale obfity w następstwa, który podniósł z ruin opuszczone dotąd opactwo świętej Trójcy i zaludnił je uczącą się gorliwie młodzieżą, przeraził mocno wileńskich sycmatyków. Wyrok sejmu niesigłanego, skazujący na 10,000 zł. kary tak unitów jak i przeciwników jedności Kościoła, gdyby która z tych stron targnęła się na własność drugiej lub zakłóciła w czém pokój publiczny, podawał w ręce broń zawsze liczniejszej i zamożniejszej partyi; szczęściem roztropność Zygmunta III. pozwoliła odwrócić ten cios, wymierzony wyraźnie na katolicko-ruski Kościół. Ławka tak nazwana ruska rady miejskiej złożona była tego roku z zagorzałych wrogów unii i gotowa była przyprowadzić do wykonania niesprawiedliwy dekret na Bazyljanów, wydany przez trybunał z różnowierców złożony. Największém było nieszczęściem, że niebezpieczny nieprzyjaciel znajdował się w murach klasztoru, a był nim archimandryta Samuel, który jako zwierzchnik mógł wydawać rozkazy, a ze słobów zakonnych biedni nasi mnisi musieli mu być powolni. Raz nawet oddalił był Ruskiego z Wilna, dając mu jakies nic nieznaczające polecenie, kiedy w zmwie będący z nim schizmatycy mieli zajęć klasztor; lecz obronik go garnizon zamkowy. Dla zapobieżenia podobnym wypadkom, Pocięj mianował Ruskiego swoim wikarym jeneralnym i zastępcą na Litwie. Nakoniec przyszło do otwartego zerwania ze strony archimandryty. Kiedy raz całe duchowieństwo Świętej Trójcy towarzyszyło przy mszy uroczystej, spostrzegło się, że rozmyślnie opuszcza wszystkie modlitwy za rządzącego Kościołem metropolitę i nie chce być obecnem świętokradzkim nabożeństwu, zostawiło go samego jednego przy ołtarzu i złożyło szaty kościelne w zakrystyi. Cała ta sprawa miała naturalny wypadek, że Pocięj musiał rzucić klatwę na upartego opata, który już jawnie złączył się z nieprzyjaciółmi katolickiego Kościoła; a na jego miejscu archimandryta został Ruskii. Kilkokrotnie

napady na opactwo Świętej Trójcy były bezskuteczne, raz nawet w dzień 40 Męcenników napaściny pierzchnęły nagle z wielkim zdziwieniem zakonników, którzy nie byli w stanie żadnego stawić oporu. Widzenie jednej z pobożnych mniszek przypisywało ten popłoch nagłemu jawieniu się w powietrzu świętych, których dzień obchodzono. Wszystkie kościoły wileńskie, prócz świętej Trójcy, a nawet pałac metropolity, dostały się w ręce schizmatyków, którzy zanieśli akt do grodu, że nie uznają Pocięja za swojego zwierzchnika i że wracają pod posłuszeństwo patriarchy carogrodzkiego. Nim przyszło do tak uroczystego zerwania, nieprzyjaciele Kościoła ludzili się nadzieją, że przeciągną na swoją stronę Józafata, dla którego lud prosty miał największe uszanowanie i którego czcił jako świętego; oni sami nawet, dla poohlebiana masom, pod niebiosami wnosili jego cnoty a wiedzieli, że dopóki Józafat pozostawał będzie w klasztorze świętej Trójcy, wszystkie kłamstwa i oszczerstwa nie znajdą wiary u publiczności przeciwko mnichom. Lecz wszystkie prośby i odgrażania się były daremne, Józafat ani na chwilę zachwiać się nie dał, nawet wtedy, kiedy zdręcał zaproszony na konferencyą dostał się w ręce, zjadł go wydobyla jego przytomność umysłu. Przyjazd samego króla Zygmunta III do Wilna, jadącego na wyprawę moskiewską, zasłonił unitów od zupełnego wywłaszczenia. Król wywołał sprawę tę przed swój sąd i polecił kanclerzowi litewskiemu Leonowi Sapieże zabrać się nią gorliwie. Wkrótce też wykryły się i zbrodnie stanu przeciw majestatowi królewskiemu, stósunkami, jakie burmistrz ruskiej ławki utrzymywali z Moskalami, nieprzyjaciółmi kraju. Wypadł tedy wyrok, który król złagodził cokolwiek ze swej surowości co do kary na występnych, ale potwierdził co do głównych punktów: Dekret pierwszego trybunału, tak zgubny dla unitów, został zniesiony, kościoły wszystkie zwrócone, prócz jednego św. Duchy, który bractwo schizmatyczne własnym wybudowało kosztem, Samuel i protopop Bartłomiej skazani na wygnanie a bractwo wraz z całym schizmatycznym klerem skazane na grzywny, które unicy mieli zapłacić; nakoniec jurdykcyja metropolity na nowo przywrócona. Przyprowadzeni do wściekłości nieprzyjaciele jedności kościelnej pogorszyli swoje sprawy zamachem na życie sędziwego Pocięja, który, zasłoniwszy się laską, kilka palców tylko utracił i ranny był w głowę. Chociaż morderca

nie wymówił nazwiska tych, którzy go do téj zbrodni podmówili; znał ich całe Wilno i wytykał palcami a Józafat, wyświęcony już wówczas na kapłana, miał tę pociechę, że nawrócił w więzieniu i przygotował na śmierć samego zabójcę, którego nie odstąpił aż do śmierci na rusztowaniu.

Po tym strasznym wypadku nastąpiło lat kilka pokoju, z którego obaj odnowiciele bazyliańskiego zakonu czynnie korzystać umieli. Należało w tym względzie nie na samym poprzestawać Wilnie i wkrótce nadarzyła się sposobność. Byteński klasztor, założony przez rodzinę Tryznów, był pierwszą bazyliańską kolonią, której hegumenem czyli przeorem pierwszym został Józafat. Klasztor ten nabrał wielkiej wagi w przyszłości, bo w nim przez długi czas wszyscy Bazylianie odbywali swój nowicyat. Józafatowi także winien całą swoją świetność zapomniany już od niejakiego czasu klasztor Zyrowiecki, owa Częstochowa litewska, której dzieje Don Guepin z bardzo ciekawymi opowiada szczegółami. Na kilka lat przed swoją śmiercią Pocięj mianował koadjutorem swoim Ruskiego z tytułem biskupa Halickiego, a kiedy w r. 1613 zamknął oczy na zawsze, godność metropolitalna przeszła na Ruskiego całkowicie. Józafat wtedy wyniesiony został na archimandrytę wileńską świętej Trójcy. Reforma tedy Bazyljanów szczęśliwie dokonana została. Wielu z nich świętynie w szkołach publicznych pokończyło nauki i utworzył się zastęp sług pańskich, który mógł dzieło Józafata i Ruskiego podtrzymać i dalej prowadzić. We wszystkich tych domach, które pozostały pod rządem naszego świętego, pozostały podania nieocenionej pokory i miłości dla braci Józafata. Chociaż był opatem, wiele usług niższych w klasztorze nie dał sobie odebrać; on budził zawsze cały klasztor, on dzwonił na ranne modlitwy i lubił szczegółnie tych zastępować, co się naukom oddawali. Nieraz w klasztorze użyte były wszystkie zapasy i nie wiadomo było, co jeśli przyjdzie dnia tego; wtedy przełożony udawał się do gorącej modlitwy i zajeżdżał przed dom pełne fury wysoko naładowane; był to niespodziewany dar dla klasztoru pobożnych sąsiadów, wielbicieli cnot archimandryty, a często zupełnie nieznanych osób, których za wysłańców niebieskich uważano. Zauważmy, że rozmiary naszego artykułu nie dozwalały nam się dłużej zatrzymać nad wielkimi cnotami Józafata, nad tym charakterem pełnym mocy, poświęcenia i wesela nieustającego przy naj-

twardszém życiu pokutném, nadto rozległą znajomością praw duchownych, którą człowiekowi daje nadzwyczajna łaska, jeżeli nie zachował dla siebie.

Między znakomitemi wypadkami pobytu jego w Wilnie można uważać dysputę między unitami i schizmatykami, która za staraniem świętobliwego biskupa lacińskiego Wołowicza przyszła wreszcie do skutku. Schizmatycy zwlekali ją jak mogli, nie czując się na siłach dotrzymania placu; podawali warunki coraz nowe, które od ostatecznej przegranej uchwycić się chcieli. Józafat z własnych ich ksiąg dowiódł im, że głową Kościoła ustanowioną od samego Chrystusa jest i będzie zawsze każdy następca Piotra św., siedzący na stolicy rzymskiej. Wielu z obecnych odszczepieńców udawało, że dla zgiełku nie dosłyszeli wszystkich argumentów, że nie chcą odpowiadać na przedce, że potrzebują czasu do namysłu. Józafat, chcąc im tę pracę ułatwić, postarał się o spisanie wielu punktów téj konferencyi i okazała się wkrótce książką będącą dzisiaj największą bibliograficzną rzadkością, pod tytułem: Obrona jedności cerkiewnej przez Leona Kruzy Rzewuskiego, następcy po Józafacie na archimandrytę wileńską, który umarł w r. 1639 jako arcybiskup Smoleński. Jest to niezawodnie najlepsza książka, jaka w kwestyi unii napisana została; nawróciła ona wielu schizmatyków i dla tego wykupywana była starannie i paloną przez tych, co pozostawali w opozycje. Jakób Susza, biskup chełmski, najlepszy biograf naszego świętego, nie waha się dzieło to przypisywać samemu Józafatowi, tegoż zdania jest i Don Guepin i my nie wątpimy, że układ, całość, ważniejsze argumenta do niego należą a nawet jedność i jasność wykładu, ale są miejsca, których styl zdradza ucznia kolegium greckiego w Rzymie, jakim był istotnie Kreuz. Książka ta musiała być rzadką, kiedy już w roku 1644 wydał ją za swoją Jan Dubowicz, archimandryta dermański, pod tytułem: Hirarchia albo z wierchności w cerkwi Bożej, popuszczył ją niemamo dodatkami stylu ciężkiego i zawilego, a nikt mu dotąd téj literackiej nie wyrzucił łupieży. Poczywy nawet Stabelski Dubowiczowi z przyczyny téj książki największe oddaje pochwały. Don Guepin, mając oba te dzieła udzielone sobie przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego, porównywał je z sobą.

(Dokończenie nastąpi.)

rzędzie niegodziwości od Pana Boga, jeśli się nie nawróci i pokuty nie uczyni, nieczego się spodziewać nie może. Za to z rąk cara posypią się nań chresty, pensye, kołpaki z krzyżami brylantowemi i wszystko to, czém się bawił i cieszył przez lat dwadzieścia Siemaszko, który już dzisiaj osadzony przez Zbawiciela swojego i wie, na co mu się to przydało. Na tym sądzie Pańskim stanie kiedyś i ksiądz Popiel, tam go zapoczywają męczennicy podlascy, tam go cały Kościół katolicki zapoczywa.

Car w odpowiedzi swęj złożył, jak to już powiedzieliśmy na wstępie, dzięki Najwyższemu Bogu i dodał te wyrazy: „Łaska Boża natchnęła was błogą myślą powrócenia na łono prawosławnego kościoła.“ Jakaż to gorzka ironia! Gdyby w tej całej sprawie troszczono się o łaskę Bożą, toby nie potrzeba było posługiwać się narzędziami jak Gromka, Baranów i oddziały wojska, które strzelały do bezbronych, napędzały do zbezczeszczenia cerkwi i inkwaterunkiem biednych włościan rujnowały. Łaska Boża nigdy w parze z gwałtem ludzkim nie chodzi.

Car także wspomina, że przodkowie unitów chełmskich (oni tam mówią chołmskich) do prawosławia należeli. Jest to historia „po ukaz“; szczęście, że dzięki Boskiej opatrności ukazy prawdy i sumienia zabić na świecie nie mogą.

Car dziękuje samowznajczej deputacyi za taką pociechę. Ale o dziwy! z jego carskiego sumienia spokojnego na pozór wyrwa się coś na kształt wątpliwości. Drobną to odcień, ma on przecież swoje znaczenie. Powiada car: „Wierzę w waszą szczerść.“ Słowa te byłyby zbyt cenne, gdyby miały silne o tej szczerści przekonanie.

Car jeszcze wyraża nadzieję, że Pan Bóg wzmożni unitów na drodze, którą obecnie wybrali. A więc, jeszcze się chwieją, jeszcze nie dość silni? Snać łaska Boża, która ich miała natchnąć (jak zaręcza głowa prawosławnego kościoła) nie dość dzielnie serca ich poruszyła.

W „najpoddanniejszej prośbie duchowieństwa chołmskiego“ znajdujemy te same baśnie historyczne, które urzędowi publicyści rosyjscy na wszystkie tony powtarzają.

Na wstępie jest tam mowa o starożytnych prowincjach ruskich, które się dostały pod panowanie polskie. Kraje ruskie przypadły do Polski, to prawda, ale też z nią więcej miały pokrewieństwa niżli z Moskwą, która się pompatycznie Rosją przezwała. Dziś chcielibyśmy wmówić, że Ruś i Moskwa to jedno. Prózne usiłowania! Rzeczelną historią nigdy na takie bajki nie przystaniemy.

Adres pomijając wszystko co się odnosi do związków Rusi z Rzymem w wiekach XI, XII, XIII a nawet XV, kiedy Metropolita Izydor zasiadał na soborze florenckim i kiedy Rusini Sykstusowi IV oświadczenie jedności złożyli, przyjmując po prostu, że dopiero unita brzeska Ruś od prawosławia oderwała. Krótkie to i zwięzłe, ale niemniej fałszywe.

Adres mówi dalej o odwiecznych walkach Rusinów z katolicyzmem i polonizmem, o zachowaniu przez nich obrządku, tradycji i języka i o szczęściu, jakiego doznali, gdy się mogli połączyć napowrót z jedyne świętym prawosławnym kościołem. Tu znowu wszystko rozmyślnie przekreślone zostało. Rusini potrzebowali strzedz przywilejów przyznanych im przez Stolicę Apostolską, walczyć nie potrzebowali. Papieży byli najgorliwsi opiekunami obrzędów, języka i tradycji ruskich. Nie dawno temu jeszcze apostości dziś podpisujący takie rzeczy sami powoływali się na Papieży, i na ich rozporządzeniach opierali dążność swoją ku rzekomemu oczyszczeniu obrzędów unickich. Ale prawda, wtedy jeszcze nie był przyszedł czas na zrzućcenie maski!

Idźmy dalej za wywodem odstępców: „Tylko sama chołmska dyecezya grecko-unita podlegała nieszczęsnemu losowi pozostania przez dłuższy czas pod obcym panowaniem.“ Cóż to za bałamuctwo? Przecież kilka dyecezyi unickich należało do Polski aż do ostatniego podziału; potem, jak wiadomo, przez lat blisko 20 mała część kościoła unickiego należała do Frus i do Księstwa Warszawskiego, a od upadku Napoleona tj. od lat 60 dyecezya chełmska tak dobrze, jak i inne do Rosyi przypadła. Gdyby unicy wdychali byli do połączenia się z Moskwą, toby rząd rosyjski nie był potrzebował tyle trudu zażyć i takiego rozwinąć przesładowania. W Chełmie jeżeliby takie uczucia tkwiły były w sercach, jeżeliby tam zwłaszcza wrzawa

była istotnie od wieków walka z katolicyzmem i polonizmem, coż przeszkadzało tamtejszym unitom przejść, czyli jak Popiel mówi, wrócić na schizmę już w r. 1815, a jeżeli nie, to za wstąpieniem na tron cara Mikołaja; w końcu równocześnie z unitami zabużańskimi, kiedy to ksiądz Biskupa Szumborskiego w Petersburgu straszono i kusowano w tym celu? Dla tych panów wyraźnie nie istniało i nie istnieje poza nędzną bajką, którą powtarzają za drugimi, i która, jak widocznie mają nadzieję, wystarczy na obalamowanie biednego ludu.

Zrywając z Rzymem apostości jak oczywista rzucają obelgę Papieżowi i tak samo, jak teraz ksiądz Bismarck, oskarżają Namiestnika Chrystusowego, że zarządza sprawami kościelnymi „jak okazały odległe wypadki i niedawne doświadczenie nie w duchu łagodności i miłości nauki Chrystusa i nie z baczością na doczesne i wieczne zbawienie wiernych“. Dla Popiela wielki to zaszczyt, że żelazny ksiądz jego skargę powtórzył, a dla nas nowy dowód, że wszystkie nienawiści i wszystkie złe sprawy temi samymi koszlami posługiwać się muszą argumentami.

Adres wspomina dalej o wyzwoleniu ludu z więzów pańszczyznianych, co jest dość zrzęcznym pochlebstwem dla cesarza. Dziwaczna to tylko rzecz, że w kraju, w którym Moskwa od lat przeszło 60 srogo rządzi, w kraju, gdzie za feldmarszałka Paszkiewicza taki prokonsul, jak generał Albertow, używał i nadużywał powierzonych sobie władzy, gdzie po powstaniu z roku 1863 zapanował istotny terrorizm, adres skarży się na wpływ innowierców, t. j. Polaków, „usiłujących obracać na ślepe i posłusne narzędzie intryg politycznych ludność ruską, która zawsze tęgnęła gorącą miłością dla rodzinnej ziemi ruskiej.“ Ulubiony a kłamliwy dwuznacznik i tu powraca. Popiel mięsza rozmyślnie Ruś z Moskwą.

Dziękuje jeszcze adres cesarzowi za starania, aby wychowywać młodzież w duchu ruskim, i tu znowu wspomina bałamutnie o nacisku „obcych nieprzyjacielskich wpływów, pod którym głucho poczucie starożytnej jedności ludowej i kościelnej z Rosją.“ Mówić pod rządem rosyjskim, gwałtownie moskwiwiczając Rusinów, o jakimkolwiek nacisku, to zaiste zachwałstwo bez granic!

Wzmiankuje też adres o niezmiordowanych pracach wiernego ludu duchowieństwa i o szczerych pragnieniach połączenia się z prawosławiem, „wyrażonych tak w oświadczeniach osób pojedynczych jak i w uchwałach całych parafii.“ To wszystko jest bardzo zagmatwane i nasuwa myśl, że się spieszą z deputacją i że parafie nawet pod przymusem jeszcze do apostazyi nie przystąpiły. Odstępcy pozwalają sobie twierdzić wbrew oczywistości, że są ożywieni troską „o dobro powierzonych im i jednomyślnych z nimi wiernych“, i wyrażają silne przeświadczenie o czystości dogmatów świętego prawosławnego wszech-rosyjskiego kościoła.

Dotąd kłamali zachwale. Prawdę mówią dopiero, gdy upadają do stóp Jego Cesarskiej Mości, najpoddanniej proszą o przyjęcie „napowrót“ do prawosławia i zaręczają, że się modlić będą o pomyślność monarchy i o dobro kraju rodzinnego, ziemi ruskiej.

I taka tkanina fałszu wszelkiego rodzaju wystarczyć ma do wyrzeczenia o urzędowej zagładzie Kościoła unickiego pod rządem rosyjskim!

Zaprawdę, jeśli niewola sęczy jad, i kłamstwo jad sęczy. Wszystkie te niegodziwości nurtują społeczność rosyjską i przysposabiają wstrząśnienia i przewroty, które sprawiedliwość Bożą za karę na carat i na cesarstwo nieuchronnie dopuści.

Nam, którzy boleje głęboko nad upadkiem tej sławnej i zasłużonej dyecezyi, co tyle wycierpięła w czasie wojen kozackich dla tego, że chciała zostać wierną polskiej Ojczyźnie, co wydała takich Biskupów, jak Susza, Ryłko, Ciechanowski i ostatni wynawca Kalliński, serce się ścisła na myśl, ile tam jeszcze cierpienie i ucisków czeka tych, którzy się przedać nie zechcą i zbawienie duszy przeniosą nad szczęście doczesne. O niech ich Pan Bóg łaską swoją wzmacnia i pociesza, niechaj im bezprzestannie błogosławi Pius IX, który ich jeszcze przed rokiem encykliką swoją pokrzepił!

Na unitach galicyjskich cięży teraz podwójny obowiązek. Oni powinni podnieść się do zrozumienia wielkiej myśli Rahozy, Hipacego, Pocięja, Cyryla Terleckiego i tylu innych światobliwych władków; oni powinni się starać, aby krew św. Józafata, podeptana

dziś zachwale przez apostatów, w ziemię nie wsiąkała, tylko wydała godne owoce męczeństwa. Oni niech przechowują stosunki z uciśnionymi braćmi, niech im, choćby z narażeniem siebie, słowa prawdy i pomoc niosą. Pan Bóg otwiera przed nimi pole szerokie; bodajby się pokazali godnymi świętego posłannictwa, do którego ich woła.

#### KORRESPONDENCKIE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z miasta, 19 kwietnia.

(Dziś, a za czasów rzymskich).

Nie raz już przyrównywano obecny ucisk Kościoła do przesładowania, jakie wytrzymać musieli pierwsi chrześcijanie i to ze strony cesarzów rzymskich i ich urzędników. Analogii nie brak, zwłaszcza, że już wtedy żądano w imię idei państwa i majestatu prawa bezwarunkowego posłuszeństwa. Za Rzymian kończyło się zwykle na krwawym męczeństwie; teraz o przelewaniu krwi nie ma mowy. Ileż przeciwieństw i trudności nie wynajdują zmyślni i pragnący utracić przeciwników swoich słudzy Boga państwa. W korespondencyach, któreś drukowali, znajdują się tyle szczegółów o obostrzeniach i utrudnieniach, których sobie pozwalają podrzędni reprezentanci władzy. Tam zamykano w smrodliwym więzieniu; tam ciemny pokój kapłanowi skołataniem na zdrowiu wyznaczono; tam wzbraniano palić światła w długie zimowe wieczory; tam kazano jeść z kota i t. d. Wszędzie ograniczają widywanie się z krewnymi i znajomymi. Otóż w tej mierze poganie rzymscy byli liberalniejsi. Czytamy Dzieje Apostolskie. W rozdz. 28 jest tam powiedziane, że kiedy św. Paweł, który założył był apelację do cesarza, przybył do Rzymu, pozwolono mu przebywać na mieście z jednym strażnikiem go żołnierzem. Cum autem venissemus Romam, permisum est Paulo manere cum custodiente se milite. I trwało tak przez lat dwa. Paweł zgromadzał u siebie żydów, opowiadał im słowo Boże i wielu nawracał. U nas niechoby który uwięziony dziekan poprosił do siebie parafian, aby z nimi o prawach majowych, o dyskusjach na sejmie i o gromach, ciskanych przez księcia kanclerza pomówić, zobaczylibyśmy zaraz zakazy i obostrzenia. I niechże teraz powtarzają z dumą kulturnicy dzisiejsi, że to wiek XIX i że żyjemy pod prawem postępu.

Gniezno, 19 kwietnia.

(Polowanie na Delegata. — Posener Ztg. — Gnesener Ztg. — Spółka. — Tow. Przemysłowe. — Ks. Ziolkowski. — Ks. Tłoczyński.)

Termin ks. Biskupa-Sufragana nie odbył się dnia 16, jak brzmiał zapowiedź, ale dopiero w dzień następny. Sędziowie bowiem wraz z król. prokuratorem mieli ważną przeszkodę.

Na tym terminie, dnia 17, pytało się księźda Biskupa o osobę Delegata i czy nim sam jest. Na te pytania odpowiedział, że nie uznaje w tej sprawie kompetencji sądu i że zadziwia go nieprawne żądanie, by ktoś sam siebie miał oskarżać, nawet że stanowiska sędziów rzecz biorąc. Wykazało się w przebiegu terminu, że ks. Biskupa nie powołano jako świadka, ale dla informacyi. Królewskiej prokuratury bowiem chodziło o dowiedzenie się łatwym sposobem, czy w ogóle istnieje jaka Delegacya po uwięzieniu ks. kanonika Korytkowskiego i kto ten urząd piastuje. Wszelkie gorliwe zabiegi dotychczas nie doprowadziły do żadnego praktycznego skutku. Na terminie w moim będącym przełożono zeżnanie jednego z sąsiadów dziekanów, który potwierdził, że istnieje Delegat i że tej wiadomości zacerpnął od księźda wiarogodnego. Nadto prokuratura przekładała denuncyacye (beziemne, których zwykle się nie uwzględnia) z nazwiska wymieniające Delegata rzekomego, t. j. ks. Biskupa Cybichowskiego. Termin się wnet skończył i ksiądz Biskup powrócił do domu.

Taki więc lichy zebrali materiał przeciwko Delegatowi: zeżnanie słabe słabego dziekana i kilka świadków anonimowych, które zawsze były i są robotą dusz czarnych i nieszlachetnych.

Z powyższego się także pokazuje, jak Posener Ztg. ma nieszczęście ze swymi korespondentami z Gniezna. Korespondent (x x) donosił, że termin na 16 b. m. z tego powodu wyznaczony ks. Biskupowi Cybichowskiemu, że miał święcić „w wielkim tygodniu pewną ilość subdyakonów na dyakonów.“ Niech więc się poinformuje wpierv, zanim po półrocznym namyśle palnie korespondencyjkę, nieprawdziwą w dodatku. Zdaje się, że to ten sam korespondent, który w Posener Ztg. przed rokiem od razu na papierze cały kurs klerków wyświęcił, a potem bardzo się licho ze swęj kacki tłumaczył.

Podobnie dała się wywieść w pole Gnesener Ztg. dzienniczek bardzo lichy, gadzinowy, w Berlinie pod redakcją dr. Robolsky'ego drukowany i pocztą do Gniezna nadsyłany panu Baensch i Wnukowskiemu (Polak). W Gnieźnie tylko na czwartęj stronnicy próżnej drukują miejscowe anonse i potoczne wiadomości, lub wycieczki Posener Ztg. przeciw Kurjerowi. Jest to więcej Eisenbahn Ztg. niż Gnesener Ztg. Jako dowód jak mało wie, co się w Gnieźnie dzieje, niech posłużą Nr. 46, w którym nas w niedzielę 18 b. m. uwiadomiamy, że w piątek dnia 16 ks. Biskup był przesłuchiwany 1. z powodu święcenia olejów, 2. z powodu wyświęcenia subdyakonów na dyakonów.

Wiemy już, co to był za termin, nie 16 ale 17 i że ani o pierwszej ani o drugiej sprawie na terminie nie było mowy. Termin zaś o święcenie olejów św. przypada na 22 b. m.

Kasa pożyczkowa nasza zbiera się wnie dzielę dn. 25 kwietnia o godz. 6 po południu na walne posiedzenie kwartalne w Hotelu du Nord. Między innymi przedmiotami nastąpi wybór kontrolera w miejsce uwięzionego ks. Gdęczyka i jednego członka Rady Nadzorczej występującego.

Towarzystwo przemysłowe zmienia lokal od 1 maja i przenosi się do wiele wygodniejszego w domu p. Frankowskiego przy kolei. Może i ta zmiana lokalna przyczyni się do wydzwignięcia Towarzystwa z apatyi, w jaką popadło pomimo wszelkich wysiłków uznania godnych Dyrekcyi i ludzi dobrej woli.

Na dzień 22 b. m. jako oskarżeni stawają obok ks. Biskupa ks. Ziolkowski, prokurator z Gniezna i ks. Tłoczyński z Poznania, jako wydziałający oleje św. na prowincyj. Wedle nowego prawa i to jest niby karygodne; może wnet karani będą i ci, co „nieprawnie“ święconym olejem chrzczą i namaszczają na prowincyi i ci, co namaszczają się pozwalają: wegen Begünstigung.

Czarnków, 18 kwietnia.

(Ks. dziekan Lewandowski. — Egzekucya.)

Jak już Kurjer donosił, uwięziony ksiądz dziekan Lewandowski wniósł do sądu apelacyjnego w Bydgoszczy o uwolnienie z więzienia w celu poratowania zdrowia, odebrał jednak odmowną odpowiedź. Na założony przez ks. dziekana do najwyższego trybunału rekurs, odrzucona została decyzya sądu apelacyjnego i wniosek ks. dziekana miał być uwzględniony, jeżeli rzeczywiście zdrowiu jego grozi niebezpieczeństwo. Stan zdrowia badał fizyk powiatowy czarnkowski, ale — według wskazówek sądu apelacyjnego, których kopię także ks. dziekanowi wręczono, mianowicie skonstatowanem być miało, czy zdrowiu więźnia zagraża: blizkie, znaczne i — nie dające się naprawić niebezpieczeństwo (eine nicht wieder gut zu machende Gefahr). Notabene ks. dziekan jeszcze nie jest konający, a zatem „nicht wieder gut zu machende Gefahr“ nie ma, ergo o uwolnieniu go, jak na teraz nie może być mowy. Sero medicina paratur, gdy język na ustach. Dalszego komentarza pewnie czytelnikom nie potrzeba.

Pan Massenbach górą! Pierwsza kara wyznaczona ks. dziekanowi w ilości 90 grzywnen już wpłynęła do kasy konsystorskiej; dodawaj wszakże nie potrzeba, że przemocą została ściągnięta. Fantowac nie było można, bo w pokojach probostwa cztery tylko próżne kąty, musiał zatem egzekutor aresztem obłożyć kompozytę z jednego dominium w ilości 28 tal. Inne dominia już były pospłacały, ten tylko dobrodziej, raczej jego pełnomoćnik, nawiasem mówiąc Niemiec-protestant, z uszczerkiem się nie kwapił. Nie dostawało atoli jeszcze 3 talarów; na pokrycie tychże znalazł przeciw egzekutor dosyć przedmiotu w probostwie między innymi umywalki. Licytacya odbyła się na miejscu, t. j. w Lubaszcu, dnia 15 b. m. Zafantowane przedmioty kupił brat tamtejszego ks. wikarego, pozostawił je jednak ks. dziekanowi do użytku. Lubascy starozakonni, których tamże jest kilkunastu, a którzy wiele ks. dziekana poważają, już naprzód sformułowali anatemat na tego z synów izraelowych, któryby się ważył pojawić przy licytacyi, jeden jednakże, lecz kilka dni dopiero w Lubaszcu osiedlony, przybył na licytacyę. Dalsze egzekucye nastąpią pewnie niezadługo.

Z nad Wierzycey, 16 kwietnia.

(Rozporządzenie względem wypłaty kompetencyi cofnięte. — Urodziny Najprzewielebniejszego ks. Biskupa. — Ks. lic. Górecki zabrany do więzienia. — Pan landrat Hoppe i Pielgrzym.)

Po odebraniu rzadkiego prima Aprilis, założyła dostojna kapituła i urząd biskupi protest do naczelnego prezesa. Tym razem protest nie został tylko protestem, bo otóż jak najprędzej nadeszła odpowiedź, że samowładny krok zarządu kasy pastwowej nie uzyskał uznania i że nieabem kompetencya za maj i czerwiec wypłacona zostanie. Była to rzeczywiście jedyna z kas rządowych, która sobie w taki sposób postąpiła.

Nasz czcigodny Arcypasterz wstąpi w osmdziesiąt pierwszy rok życia. Zaiste długie pismo różnorakich doświadczeń roztacza się przed sędziwym dostojnikiem, którego Bóg łaskawy obdarza czerstwością umysłu i ciała. Oby nam jeszcze długo rządzil, by choć jak Mojżesz z góry patrzył się mógł szczęśliwym chwilom, których może tylko potomni dożyją, bo to walka nie na miesiące, ale na dziesiątki lat.

Onegdaj wywiózł woźny sądowy ks. lic. Góreckiego, wikaryusza chemlińskiego, z Pelplina do Starogardu na odsiedzenie kary za „nieprawne“ urzędowanie. Ks. Górecki bawił przez dłuższy czas w Pelplinie, mając sobie zabroniony pobyt w obwodzie rejencyi kwidzyńskiej. Woźny ofiarował się przewieść go na jednokonnym wózku, ale znalazł się ktoś z odpowiedniejszą uprzężą. Oczywiście ks. Górecki nie ustąpił, aż woźny chciał użyć przemocy.

Biedne te nasze gazety. Ani pisać, bo można się obawiać pozwów, które przynajmniej mudzą i sił ujmują redaktorom. Tej uwadze przypisać też pewnie, trzeba umieszczenie sprostowania pana landrata Hoppe, nadesłanego Pielgrzymowi w sprawie butów ks. Baka. P. landrat prostuje, że „pozasłużbowy burmistrz p. Rex przetrząsaniem u ks. Baka wcale się niezmajmował i tylko za jego wyraźnym rozporządzeniem ks. Baka zwolniono od zdjęcia butów.“ Uważam to sprostowanie za spaczone. Bo naprzód pytam się, jakim prawem p. landrat ma obowiązek troszczyć się o wystąpienie pozasłużbowego burmistrza, a jednak urzędownie przysłał sprostowanie. Następnie czy to pozasłużbowy burmistrz odbywał rewidzwa, czy też inny urzędnik? A także się ni-







Osiadłem się w **Barcynie.** (651)  
**Dr. Kruszka,**  
 lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Miejsce **rachmistrza** we Mchach pod Książem już zajęte. (674)

**Losy loteryjne** 1/4 20 tal. (oryg.) 1/8 9 tl. 1/16 4 1/2 tl. 1/32 2 1/2 tl. rozsz. L. G. Ozański, Berlin, Janowitzerstr. 2. [594]

Zamówienia na wszelkiego rodzaju **krawiecczyznę stroje i białe szwice** przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)  
**A. Święcioka.**  
 uczennica z pod opieki "Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt." W. Rycerska ul. nr. 7, pierwsze piętro.

**Kubliński,**  
 dentysta,  
 przyjmuje pacjentów od 9 do 6.  
 Poznań, ul. Sto-Marcinińska 4, obok kościoła. (132)

**Najnowszy wynalazek patentowanych piecy do cegły, wapna, cementu Pawła Loeff (Berlin).**

Najdokładniejsza i najprostsza konstrukcja, która oszczędza 80 procent paliwa i połowę kosztów tego, co przestarzałe już dziś piec pierścieniowy (Ringofen), na które zresztą patent zniesiony został w skutek przedłożonych przezemnie dowodów. Całkowite zakłady wszelkiej wielkości obrótowej są zawsze w zapasie i montowane są do ruchu ręcznego lub maszynowego włącznie z wszelkimi przynależnościami.

**Paweł Loeff,**  
 budowniczy i inżynier w Berlinie, członek koresp. król. akademii agr.-rolniczej.

**Handel artystyczny J. Chociszewskiego**  
 w Poznaniu, róg ul. Butelskiej i Słóarskiej nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi przeliecznie wykona: ne obrazy olejne i druki olejne. Szczególnie polecenia godne są następujące: **Matka Boska Częstochowska** w wielkich rozmiarach, przez tułtejszego artystę malowana, w złotych trwałych ramach 15 tal. **Madonna Murilla** 23 cali wysoka 18 szeroka cena 2 1/2 tal. w ramach barokowych z wycieczajnych 5 tal. w pięknych czeskich ramach na płótnie 9 tal. **S. Józef** w tej samej wielkości i cenie co poprzedni obraz. **Madonna Sixtina** Rafaela 22 1/2 wys. 17 1/2 szer. Oryginał należy do najpiękniejszych obrazów na świecie. **Matka Boska** stoi na kuli ziemskiej, po prawej św. Sykstus, po lewej św. Barbara. To z samych aniołków złożone, na przedzie dwa aniołki. Cena 2 1/2 tal. w ramach barokowych z wycieczajnych 5 tal. w pięknych ramach 10 tal. **Św. Trojea.** U góry Bóg Ojciec i Duch Św. na dole Matka Boska z dzieciątkiem Jezus i św. Elżbieta ze św. Janem. Wielkość i cena, jak u poprzedniego. **Ecce homo i Mater dolorosa** 21 1/2 wys. 19" szer. Cena za za obydwie 4 tal., w zwyczaj. ramach 9 tal., w czeskich 16 tal. **Chrystus na krzyżu** 15 1/2 wys. 22" szer. Cena 1 1/2 tal. w ramach 3 i 5 tal. **Włoczerza Pańska** podług Leonarda da Vinci 17 wys. 22" szer. 3 tal., w ramach po 4 1/2 i 7 1/2 tal. **Madonna della Sedia** 25 wys. 22" szer. Jest to najlepsza kopia w druku olejnym słynnego obrazu Rafaela znajdującego się we Florencji. Cena 4 tal., w ramach po 7 i 12 tal. stósownie do dobroci.

Z 6 innych obrazów polecenia godne: **Kościuszkę w więzieniu**, obraz malowany na płótnie przez W. Eliasza, 28 wys. 22" szer. Cena 120 tal. **Sobieski** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobem Żółkiewskiego. Przepyszny druk olejny podług oryginału, będącego własnością p. Lyskowskiego w Mieszewach w Prusach Zach. 32 w. 22" sz. Cena egz. podklejonego na płótnie i ślepych ramach 13 tal. 10 sgr. zwyczaj. ramach 16 tal., w ślicznych barok. 20 tal. **Zofia Potocka** 16" wys. 13" szer. Była to swego czasu największą piękność, na której ktoś rój napisał Trembecki Zofijówkę. Cena 2 tal., w ramach z wycieczajnych 3 tal., z podklejeniem na płótnie w przeliecznych ramach czeskich 6 1/2 tal. **Chłopiec** chwytający raki i tenże sam jedzący takowe 15" wys. 12". Cena za obydwie 2 tal., w ramach 5 i 8 tal. **Jeleni i Głazna** 17" wys. 22" szer. Cena za jeden 2 tal., w ramach 4 tal. Prócz tego rozmaite inne obrazy religijne, krajobrazy, rodzajowe itd. [428]

**J. Chociszewski,** Poznań.

**Handel szkła szzybowego, szklarnia i fabryka ram M. Nowickiego & Grünastla,**  
 Poznań, ulica Jezulicka No. 5,  
 poleca:  
 Szkoło szzybowe we wszelkich gatunkach,  
 Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,  
 Liszty i rozety do franek,  
 Obrazy na płótnie i na papierze,  
 Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze,  
 Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.  
 Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

**Ucznia**  
 ze stósownym wykształceniem poszukuje do destylacji  
**W. Brulłski,**  
 [676] Poznań, Chwaliszewo No. 90.

Codziennie  
**Świeże masło**  
 z słodkiej śmietany poleca (670)  
**Mleczarnia**  
 przy ul. św. Marcina No. 13.

**S. J. Auerbach**  
 Posen.  
 Wagi rodzinne,  
 Wagi stołowe,  
 Wagi decymalne,  
 Wagi dla bydła,  
 Patentowane latarnie do stajen,  
 Szczotki dla koni,  
 Zgrzebla [607]  
**S. J. Auerbach.**

**Nasiona**  
 polecam w **najlepszym świeżym** gatunku po jak **najtańszych cenach.** Wykazy — 22 rocznik — są bezpłatnie usługi. Polecam się również do zakładania parków i ogrodów.  
 Poznań, ul. Fryderykowska 27, Skład nasion **Henryka Mayer,** naprzeciwko banku prowincjonalnego, ogrodnik artyst. i zakład. ogrody. [150]

Swiezo nadeszłe  
**Rosyjskie papierosy,**  
**Wellera papierosy,**  
 jako też prawdziwy  
**Tyton turecki**  
 i odzieżale w dobrych gatunkach  
**CYGARA**  
**Fontowicz**  
 poleca (672)  
 w Bazarze.

Z majątności **Łabiszyskiej** ma być wydzierżawioną od **sw. Jana r. b.**  
**wieś Oporowo,**

bez inwentarzy, obejmująca około 1700 morgów m. włącznie z łąkami. W danym razie może dzierżawa o dwa folwarki — Oporówko i Kłodzin — z obszarem przeszło tysiąca morgów być powiększoną, które dotąd z folwarkiem Lubostroń jedną stanowią całość, i od tegoż mogą być odłączone.

Trwanie dzierżawy lat 12 do 18.  
 Wszystkie folwarki są należycie obsiane, na wszystkich budynki dobre, w Oporowie dom mieszkalny prawie nowy i obszerny, położenie zaś bardzo korzystne, bo 1/4 mili od szosy, 1/2 mili od miasta Łabiszyna, a dwie mile od drogi żelaznej przy stacji Hopfengarten.  
 Poszukujących dzierżawy proszę, by się do mnie zgłosili, obiekt dzierżawy obejrzeni i o warunkach na miejscu powzięli wiadomość. (595)

Łabiszyn, dnia 4 kwietnia 1875.  
**Jeneralny pełnomocnik.**  
 Ruszczyski.

**G. L. Daube & Comp.**  
 Ekspedycja anonsów  
 Centralne biuro  
 w **Frankfurcie n. M.**  
 Biura filialne w wszystkich większych miastach.  
 Nakład  
 wszelkich ogłoszeń do **"Gartenlaube"**  
 rozchodzącej się w około **300,000** egzemplarz.  
 Codzienna bezpośrednia ekspedycja ogłoszeń tyczących się  
 podań asocjacyjnych, komandytowych, agencyjnych, osobistych, robotników, posad, mieszkań i kupna, zmian składów, poleceń towarów, submisji, licytacji, sprzedaży, spedycy, emisji bankowych, wylosowań, Walnych Zebrań, planów jazdy na kolejach żelaznych i na statkach itd. itd.  
 do wszystkich dzienników kraj. i zagran.  
 Skora, dyskretna i tania usługa.  
 Katalogi gazet i kosztorysy gratis-franco.  
 NB. Przyjmowanie ofert odbywa się bez obliczenia prowizji.

**Haasenstein & Vogler**  
 Eksped. inseratów  
 (założona w r. 1855)  
 Wrocław,  
 Rynek 29, Goldene Krone,  
 poleca się przy rozpoczęciu **dwudziestego** roku swego istnienia na nowo szanownej publiczności inserującą.

**Szląski zakład prania wełny, stowarzyszenie akc., w Zielonogórze (Grünberg), na Szląsku,**  
 poleca się do prania wełny i zaręcza za skóra usługę przy uznaniu wyborńem opraniu. (645)

**2 piękne kolorowe druki olejne,**  
 przedstawiające:  
**Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i Tadeusza Kościuszkę,**  
 wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyna zapewno każdy, że trudno o dwa te obrazy w tanim i dobrzym wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowymi. Otóż, ufny w poparcie Rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla tego jest nadzwyczaj tanio ustanowiona, ponieważ nakład ustanowiony jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego np. rękojmią jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany zaszczytnie w sztuce polskiej p. Marian Jaroczyński (obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), także pędzla pierwszorzędnego artysty polskiego, już jest w druku).  
 Obrazy te będą 13 cali wysokie 10 szerokie, pierwszy z nich wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r.  
 Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz nieoprawny wynosić będzie mniej więcej 1 tal., dla zapisujących naprzód i płaćcych gotówką zniżą się ta cena o połowę, tak że za talara nabyć można obydwie obrazy. Za 2 tal. udeziela się 5 a za 4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stósownie do wyboru). Za zwyczajną oprawę płać się od obrazu 15 sgr., a za ramy barokowe pozłacane 1 tal. Kto zapisze dwa oprawne obrazy w barokowych ramach płać zamias: 3 tal., tylko 2 1/2 tal., a za pudło i przesyłkę franko 15 sgr.  
 Oprócz tego przedpłaćciele na te dwa obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali wysokich a 10 szeroki: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madonna della Sedia**, 3. **Chrystus Bolesny**, 4. **Matka Boska Bolesna**, 5. **Chrystus na krzyżu**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Moneta czynszowa**, 8. **Matka Boska** podług Correggia. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dla przedpłaćciele tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal., a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłaćciele za 25 sgr., pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Kościuszki przysługuje prawo nabyć 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierających **220 stron** wielkiego formatu i **320 rycia** zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę **tylko 20 sgr.** bez oprawy a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki Boskiej Bolesnej w 2 wielkościach i na przeliecznym dużym obrazie **Madonna del Carmine** daje przedpłaćcieleom znaczne ustępstwa. Złote relikwie austriackie przyjmują po 18 sgr.  
 Ponieważ przedsięwzięcie to nie jest wcale spekulacyjnym, co przyna mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém więcej szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie. Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mogącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych wiary sw. i narodowości. [2161]

**J. Chociszewski, Poznań.**  
 Słóarska ulica No. 6.

En gros. **Petrolejowe** En détail.  
**Maszyny**  
 do gotowania  
 najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u  
**S. J. Auerbach.**  
 (480)  
 Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.  
 Pobyt mój trwa tylko tydzień!  
**BEZ** zwykłego używanego **niebezpiecznego** wyrzynania leczę lekko i bez bólu wszelkie **choroby paznociłowe, guzły i odmrożenia mairtwie kostki, chorobliwe odciśki, zgrupienie żył, zastarzałe rany, pot nóg** itd. od godziny 10 przed południem do godziny 5 po południu w Poznaniu w hotelu Myllusa.  
**Elzbieta Kessler z Berlina,**  
 [673] specjalistka na cierpienia nóg.

**Restauracja w Tunelu.**  
**Czarne składowe piwo**  
**(Bock-Bier)**  
 w przednim gatunku poleca (H. 2423a)  
**W. Jaensch.** [675]

Miejsce lecznicze  
**Salzbrunn** w szląskich gorach.  
 Rozpoczęcie pory d. 1 maja, zakończenie téjże d. 1 października.  
 Zdroje lecznicze Salzbrunn: Oberbrunnen i Mühlbrunnen są od dawna uznane przeciw chorobom przyrzędów oddechania i dolnych części ciała, gdyż rozwalniają lecz nie osłabiają. — Bardzo obszerne zakłady dla leczenia się mlekiem i żętycą. Leczenie sokami z ziół. Naturalne żeleziste i sztuczne kąpiele. Kąpiele mułowe, natryski dla kobiet. Skład zamiejscowych zdrojów mineralnych i wszelkich soli kąpielowych itd. Muzyka wykonana przez książęcą zdrojową kapelę. — Teatr. — Oświetlenie gazowe. — Stacja pocztowa i telegraficzna. — Pyszna okolica górská. — Najbliższa stacja kolei żelaznej Altwasser oddalona jest o pół godziny.  
 Zarząd zdrojowy księcia pszczyńskiego. (653)